

Radczenko: Splendeurs et misères programu wyborczego AWPL

Jest tajemnicą poliszynela, że programy wyborcze większości partii są pisane w myśl starej wileńskiej zasady „mądry pisze dla zabawy, głupi czyta, bo ciekawe”. Niestety poza programami nie mamy żadnych innych możliwości przynajmniej ogólnie wyobrazić sobie, jaki los zgotują nam politycy po wyborach.

I dlatego – mimo iż politycy obietnice złożone w feworze walki przedwyborczej traktują dosyć luźno — warto się z programami wyborczymi zapoznać przed oddaniem głosu. Kampania wyborcza już wkrótce osiągnie apogeum, więc najwyższy czas przyjrzeć się plusom i minusom, splendeurs et misères programu wyborczego AWPL.

Pierwsze co rzuca się w oczy już po pobieżnym przejrzaniu programu wyborczego Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, opublikowanym na stronie www.awpl.lt, to jego dosyć spora objętość – blisko piętnaście standardowych stron maszynopisu podzielonych na siedemnaście rozdziałów przedstawiających partyjny punkt widzenia na większość litewskich problemów, a nie tylko na problemy mniejszości narodowych. Drugie – to pewna niechlujność.

Bardzo często powtarzają się w nim sformułowania od pierwszej osoby: „Jestem pewien”, „Wierzę, że to nam się uda”. Najwyraźniej za podstawę programu wzięto przemówienie lidera partii i nikt nawet nie pofatygował się by go zredagować. W wersji litewskojęzycznej tych błędów brak. W ogóle jest sporo różnic między litewsko- i polskojęzyczną wersjami programu. Ale ostatecznie program wyborczy – to nie powieść romantyczna, czytamy ją nie dla stylistycznych perełek.

In plus

Przede wszystkim na plus AWPL należy zapisać to, iż jako jedna z nielicznych na Litwie porusza w swoim programie wyborczym problemy mniejszości narodowych. Poza AWPL de facto jedyną liczącą się partią, która zauważyła w swoich dokumentach programowych nie tylko istnienie problemów z mniejszościami narodowymi, ale i zaproponowała – poświęcając na to osobny dział – własne pomysły na ich rozwiązanie, jest Partia Socjaldemokratyczna.

I trzeba przyznać, że propozycje socjaldemokratów są bardziej konkretne niż propozycje AWPL, które sprowadzają się faktycznie do stwierdzenia, iż należy przestrzegać standardów zawartych w Ramowej Konwencji Ochrony Praw Mniejszości Narodowych Rady Europy. Jak wiadomo problem polega na tym, że te standardy są w różnych krajach różnie traktowane, a sama Konwencja najczęściej osłabia je sformułowaniami: „Gdziekolwiek jest to możliwe...”, „Tam, gdzie jest to właściwe” itp. Z drugiej strony takie sformułowanie partyjnej pozycji w sprawie praw mniejszości narodowych pozwala na większą elastyczność partii przed i po wyborach.

Również dosyć ogólnikowo brzmią propozycje Akcji Wyborczej w dziedzinie oświaty: „Musimy zrobić wszystko, żeby nie dopuścić do niszczenia dobrze działającego systemu oświaty na Litwie, musimy zachować szkoły średnie, szkoły na wsi, tradycyjny model oświaty mniejszości narodowych, sprawnie działający w ciągu wszystkich 22 lat niepodległości Republiki Litewskiej. <...> Musimy więc sprzeciwić się pseudo-reformom przeprowadzanym przez obecne ministerstwo i zachować dotychczasowy, dobrze funkcjonujący system oświaty.”

Zapewne oznacza to także naprawienie szkód wyrządzonych nieprzemyślaną nowelizacją Ustawy o oświacie, chociaż bezpośrednio takiej deklaracji w programie wyborczym brak. Jedyne konkret – to postulat rezygnacji z finansowania szkół poprzez powszechną zasadę „Koszyka ucznia” (co prawda w jaki sposób należy finansować szkolnictwo program nie precyzuje).

Bardziej konkretna jest AWPL w kwestii zwrotu znacjonalizowanych przez Sowiety nieruchomości: „Żeby jakoś jeszcze ratować sytuację, należy dzisiaj wprowadzić do ustawy rozwiązania łotewskie i po prostu zwrócić ziemię jej byłym właścicielom.“

AWPL składa też cały szereg innych interesujących propozycji. Partia słusznie zauważa, iż „mamy zbyt małą liczbę wybieranych w powszechnych wyborach radnych samorządu (1526 radnych). W niektórych samorządach, np. w mieście Wilnie, 1 radny reprezentuje aż kilkanaście tysięcy mieszkańców. To znacząco odbiega od wskaźników i przyjętych norm w krajach demokracji zachodniej.“ I proponuje wprowadzenie samorządów II szczebla – samorządów gminnych, z własnymi budżetami, kompetencjami oraz wybieralnymi radami gminnymi. Obronić twierdzenia, iż „nie wymagałoby to żadnych dodatkowych wydatków“ pewnie się nie da, ale koszty takiej reformy byłyby zapewne nieduże w porównaniu z korzyściami płynącymi z przybliżenia samorządu do ludzi.

AWPL proponuje też wyraźne ustalenie priorytetów rozwoju gospodarczego i dwa z nich są bezdyskusyjne – rozwój transportu i tranzytu oraz turystyki (nawet jeśli pomysł z budową Sanktuarium Chrystusa Miłosiernego w Wilnie brzmi niezwykle egzotycznie i niewiadomo, czy aż tak atrakcyjnie jak się wydaje pomysłodawcom; Wilno ma już inne na całym świecie znane miejsce kultu – Ostrą Bramę, ale jak dotychczas nie udało się go w pełni wykorzystać).

Trzeci priorytet – biopaliwa – jest bardziej kontrowersyjny. Niewątpliwie biopaliwa mają swoje plusy (są bardziej ekologiczne, gwarantują niezależność od cen na gaz i ropę naftową), ale też i wady (np. składniki, z których produkowane są paliwa pochodzenia roślinnego wymagają ogromnych ilości ziemi uprawnej, w związku, z czym, raptownie zmniejszają się światowe zasoby żywnościowe, biopaliwa są też tańsze niż tradycyjne źródła energii tylko w przypadku dotowania ich produkcji przez państwo, wytwarzanie biopaliw ma ujemny wpływ na światowe zasoby wody).

Poza tym tych 800 tysięcy hektarów, które AWPL proponuje zasadzić rzepakiem, leżą odlegość nie dlatego, że ich właściciele nie wiedzą co na nich zasiać (dziś gdy gospodarki i społeczeństwa Chin oraz Indii rozwijają się coraz szybciej bardziej perspektywiczna, a i opłacalna ze względu na unijne dopłaty może być hodowla roślin spożywczych, a nie rzepaku), tylko z bardziej prozaicznych powodów – należą bowiem albo do drobnych rolników, których nie stać na nic więcej poza prowadzeniem gospodarki naturalnej (nie stać ich będzie i na potężne inwestycje w produkcję biopaliw), albo do wszelkiej maści spekulantów, czekających po prostu na lepszą koniunkturę by je sprzedać z zyskiem.

Natomiast ciekawym i wartym uwagi pomysłem jest program „Wschód i Zachód słońca” (co prawda na Litwie pod tym kryptonimem zazwyczaj jest rozumiany program walki z biurokracją i rozwoju technologii informacyjnych), który według AWPL polega na organizacji opieki nad osobami starszymi, nie ograniczając się do tworzenia ośrodków opieki, ale również propagując rozwój wszechstronnej sieci usług dla osób starszych.

W polityce zagranicznej AWPL zamierza wzmocnić integrację Litwy ze strukturami Euro-Atlantyckimi, Unią Europejską i NATO oraz rozwijać dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Zaś w sferze obronności - kontynuować profesjonalizację litewskich sił zbrojnych (a więc na szczęście nie będzie postulowanego przez konserwatystów powrotu do armii poborowej; jednocześnie AWPL zwraca uwagę na potrzebę istnienia i sił rezerwowych (zresztą takie siły istnieją i dziś – SKAT)).

Pewnie większość moich kolegów-prawników nie będzie mi podawać od dziś ręki, ale podoba mi się także inny postulat Akcji Wyborczej - „wprowadzenie do litewskiego systemu prawnego instytucji ławy przysięgłych.“ Oczywiście jest to rozwiązanie radykalne, ale i tak sto razy lepsze niż proponowane przez większość litewskich partii wprowadzenie do sądu ławników. AWPL zapowiada też walkę z

korupcją „nie słowami, a konkretnymi działaniami.“ Co prawda tych konkretnych działań w programie niewiele: stosowanie najsurowszych środków karnych dla skorumpowanych urzędników oraz eliminacja przyczyn korupcji. W skuteczność surowych kar, jeśli będą stosowane tak jak dotychczas czyli wybiórczo i rzadko, nie wierzę, natomiast eliminowaniu przyczyn mogę jedynie przyklasnąć. Oczywiście mam nadzieję, że twórcy programu zdają sobie sprawę, iż podstawowa przyczyna korupcji – to państwo, tj. zbyt duży zakres funkcji skupiony w rękach państwa. Im więcej dziedzin życia społecznego i ekonomicznego państwo reguluje – tym większe jest ryzyko korupcji. Tak więc walka z korupcją powinna przede wszystkim polegać na deregulacji.

In minus

Podstawowymi minusami programu wyborczego AWPL są bardzo częsty brak konkretów i populizm. Spora część propozycji programowych – to niestety ogólniki w stylu „instytucje państwowe powinny szczególną opieką otoczyć najsłabszych obywateli“, „szczególną uwagę zwrócimy na wsparcie kultury narodowej“, „zapewnimy lepsze warunki ekonomiczne i prawne dla rozwoju e-biznesu“, „będziemy promować i wspierać przeróbkę odpadów oraz ich wykorzystywanie w celu wydobycia energii“, „wsparcie rodzin o niskich dochodach, rodzin wielodzietnych oraz rodzin mających na utrzymaniu niepełnosprawne dzieci powinno stać się priorytetem“ itp. Każdy z tych i wielu innych postulatów jest oczywiście słuszny, problem polega na tym, że niewiadomo co konkretnie partia w tym lub innym przypadku proponuje.

Natomiast tam gdzie AWPL składa konkretne propozycje – np. powszechne przejście w gospodarce ciepłej na biopaliwa (według obliczeń partyjnych ekspertów potrzeba na to 4 miliardów litów), minimalne wynagrodzenie nie mniejsze niż 1200 litów, emerytury nie niższe niż 50% średniego wynagrodzenia, kobietom za każde urodzone dziecko obniżyć wiek emerytalny o jeden rok – pojawia się problem źródeł ich sfinansowania.

Szczególnie, że jednocześnie AWPL postuluje mnóstwo ulg podatkowych: obniżyć akcyzę na paliwa, obniżyć VAT na transport publiczny i usługi hotelarskie, wprowadzić ulgi VAT na towary pierwszej potrzeby (żywność przetworzoną, chleb, produkty zbożowe, wyroby mięsne, produkty mleczne oraz na nieprzetworzone produkty rolne: mięso, warzywa, owoce, jajka). „Ponadto proponujemy wprowadzenie ulg w podatku VAT na inne, priorytetowe gałęzie przemysłu: książki, czasopisma specjalistyczne, ekologiczne produkty“ - postulują liderzy Akcji. Na zrealizowanie wszystkich tych obietnic wyborczych potrzeba kilkunastu miliardów, a najpewniej powyżej dziesięciu miliardów litów (szczególnie uwzględniając fakt, iż podatek VAT zapewnia dziś największe wpływy do budżetu). W sytuacji, gdy roczny budżet Republiki Litewskiej (wraz z SoDRą i środkami unijnymi) w najlepszym wypadku sięga 30-33 miliardów, to są kwoty niewyobrażalne. I program AWPL nie wskazuje praktycznie żadnych źródeł, które pozwoliłyby na sfinansowanie tych nowych wydatków państwowych. Nie ma w programie propozycji cięć budżetowych w innych dziedzinach, a jako jedyne dodatkowe źródło dochodów jest wskazywany nowy podatek bankowy.

„Nie ma niczego lepszego od wymyślonych już bardzo dawno temu i sprawdzonych podatków dochodowych i VAT. Wszelkie inne opłaty są mniej efektywne“— twierdzi polski dziennikarz i ekonomista Marcin Kaczmarczyk. I ma rację. O tym, iż podatek bankowy nie jest panaceum przekonali się już Węgrzy, którzy go wprowadzili w 2010 roku. Jednak przychody z tytułu tego podatku są blisko 2/3 mniejsze niż planowano. W tym roku Węgrzy zamiast planowanych 1,5 miliarda litów zebrali z tytułu podatku bankowego zaledwie 500 milionów. Biorąc pod uwagę wielkość Węgier i ich systemu bankowego, i porównując je z Litwą można bez trudu policzyć, iż podatek bankowy nie pokryje nawet kilku procent ulg, subsydiów, zasiłków i kosztów innych reform proponowanych przez AWPL. A banki i tak najpewniej wkalkulują go w cenę swoich usług, czyli faktycznie podatek bankowy będzie oznaczał droższe kredyty, niższe oprocentowanie lokat bankowych, droższe usługi bankowe. Należy zwrócić uwagę i na pomysł reformy parlamentarnej.

AWPL proponuje obniżenie liczby posłów ze 141 do 101. To akurat nie jest pomysł zły, chociaż o redukcji liczby posłów mówią praktycznie wszystkie partie od przynajmniej 8-12 lat i najpewniej będą mówiły jeszcze przez tyle samo lat, bo jak tylko któryś z polityków do Sejmu trafia natychmiast zapomina o tym, iż zamierzał zlikwidować krzeselko na którym obecnie siedzi. AWPL jednak całkiem słusznie zwraca uwagę i na złą jakość pracy naszych parlamentarzystów i proponuje w tej dziedzinie krok radykalny: „Kandydaci na posłów powinni być przynajmniej raz wybrani w przeszłości do rad samorządowych, ewentualnie co najmniej dwa razy kandydować w wyborach samorządowych.“ Szczerze mówiąc jakoś wątpię by zasadniczo polepszył ten środek pracę naszego parlamentu (szczególnie uwzględniając jakie „bałamuty” czasami siedzą w radach samorządowych).

Dziś większość parlamentarzystów przeciera spodnie na ławach poselskich już od kilku kadencji, reszta (pomijam tu pojedynczych przedstawicieli różnych dziwacznych partii klaunów, które rodzą się u nas jak grzyby po deszczu prawie przed każdymi wyborami) od lat uczestniczy w działalności politycznej, w tym samorządowej, ale dziwnym trafem jakość pracy sejmowej tylko się pogarsza (np. w porównaniu do lat 1990-92, gdy większość parlamentarzystów stanowili absolutni nowicjusze w polityce), a gdy się czasami posłucha jakie duby smalone bredzą niektórzy „wieczni” posłowie... Dlatego wątpię by formalny wymóg kandydowania do rad samorządowych tę sytuację uzdrowił.

Podobnie bardzo wątpię, aby postulowane przez AWPL obowiązkowe nauczanie religii w szkołach i obowiązkowy egzamin z tego przedmiotu – uzdrowiły sytuację etyczno-moralną w naszym społeczeństwie. Wiara i przekonania moralne stanowią oczywiście wewnętrzną siłę człowieka i dobrze że partia zwraca uwagę na potrzebę duchowego rozwoju społeczeństwa, ale wątpię by można było te wartości wpoić za pomocą pałki w postaci obowiązkowego egzaminu...

Wiele osób po ogłoszeniu przez lidera AWPL, iż polska partia staje się już nie partią mniejszości narodowych czy partią regionalną, tylko ogólnokrajową, oczekiwało rewolucyjnych zmian programowych. Jednak obecny program wyborczy AWPL – to bardziej ewolucja niż rewolucja. Większość haseł i postulatów w nim zawartych jest znana od lat (biopaliwa, turystyka, oświata, duchowe odrodzenie), pojawiło się kilka nowych aspektów (podatek bankowy), zostały inaczej rozstawione akcenty (mniej uwypuklając problemy mniejszości narodowych). Czy to wystarczy do przekroczenia progu wyborczego - przekonamy się już wkrótce.